

Jan Wiszniewski

**WSPÓLDZIAŁANIE PAŃSTWA I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO  
W ŁAGODZENIU PROBLEMU BEZROBOCIA  
W POLSCE PO 1989 ROKU W ŚWIETLE ZASAD  
KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ (ZARYS PROBLEMU)**

Jedną z naczelných, wypracowanych na II Soborze Watykańskim zasad dotyczących relacji między Kościołem a państwem, oprócz zasady niezależności i autonomii, jest zasada współpracy<sup>1</sup>. „Wspólnota polityczna i Kościół są w swych dziedzinach niezależne i autonomiczne. Obydwie jednak wspólnoty, choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi. Tym skuteczniej będą wykonywać tę służbę dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę, uwzględniając także okoliczności miejsca i czasu”<sup>2</sup>.

Owa ewentualna współpraca, aby była efektywna, musi uwzględniać wyżej wymienione zasady, a także uznanie nadrzędności dla obu stron racji współdziałania, jaką jest dobro wspólne osoby ludzkiej; respektowanie przez każdą ze stron właściwych sobie zadań oraz porozumienie co do sposobu i form współdziałania. Racjami współdziałania są dwa motywy: negatywny – polegający na zwalczaniu zła moralnego oraz pozytywny – polegający na udzielaniu sobie wzajemnej pomocy w osiągnięciu dobra.

Niezależnie od warunków, uzasadnieniem racji współdziałania są dwie zasady życia społecznego: zasada dobra wspólnego i zasada pomocniczości, gdyż właściwym i ostatecznym celem współdziałania jest dobro wspólne osoby ludzkiej. Dobro to może być pojmowane tak w sensie instrumentalno-instytucjonalnym (ogół warun-

<sup>1</sup> Problematyka ta posiada obszerną literaturę przedmiotu. Aby nie „wywazać otwartych drzwi” i dla precyzji dalszych rozważań ograniczymy się do przedstawienia teoretycznego modelu współpracy Kościoła i państwa przedstawionego w fundamentalnej pracy ks. J. Krukowskiego, *Kościół i państwo*, Lublin 1993, s. 115-124.

<sup>2</sup> *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” 76*, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1967.

ków umożliwiających ludziom osiągnięcie wszechstronnego rozwoju osobowego), jak i w sensie esencjalnym (gwarancje normatywne osiągnięcia przez człowieka pełnego rozwoju). Tak jak celem państwa jest troska o dobro wspólne w porządku doczesnym, tak troska o dobro wspólne wchodzi w zakres kompetencji Kościoła z racji transcendentnego wymiaru osoby ludzkiej. Jak więc słusznie zauważa J. Krukowski, istotą racji współpracy Kościoła i państwa jest dążenie do zapewnienia osobie ludzkiej pełnych możliwości rozwoju i samourzeczywistnienia się.

Dobro wspólne, jako racja współdziałania Kościoła i państwa, obejmuje trzy podstawowe składniki: dobro człowieka, dobro rodziny i dobro narodu. Ujmowane jest w podwójnym wymiarze normatywnym: etycznym i prawnym. Człowiek, rodzina i państwo są pojmowane jako podmioty praw i obowiązków w osiągnięciu należnych im dóbr materialnych i duchowych. Natomiast Kościół i państwo muszą świadczyć pomoc w realizacji tych praw.

Nauka społeczna Kościoła, nie precyzując sposobów i form współdziałania, bierze pod uwagę dwie możliwości: 1) współpracy spontanicznej, polegającej na przypadkowej zbieżności działań każdej ze stron bez uprzedniego porozumienia, 2) współpracy uzgodnionej przez kompetentnych przedstawicieli.

Pojmując Kościół w znaczeniu „ludu Bożego”, należy wyróżnić w nim dwa podmioty: hierarchię kościelną i wiernych świeckich. Hierarchia podejmuje decyzje o ewentualnej współpracy w imieniu Kościoła jako instytucji (współpraca uzgodniona), wierni świeccy – we własnym imieniu (współpraca spontaniczna). Tym ostatnim na II Soborze Watykańskim została przypisana szczególna rola podmiotu współpracy z innymi współobywatelami, gdyż właśnie we wzmiankowanym zakresie współpracy spontanicznej widzi się najwięcej możliwości w dążeniu do osiągnięcia dobra wspólnego. Podkreślić jednak należy, iż wymienione możliwości współpracy i podmiotów w niej uczestniczących są konstrukcją teoretyczną, w praktyce bowiem dochodzi do różnorodnych form współpracy.

W Polsce w wyniku transformacji ustrojowej zasada gospodarki rynkowej stała się podstawą przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Jednym z jej efektów jest zjawisko bezrobocia<sup>3</sup>. Kościołowi, którego nauka społeczna od wielu lat zajmuje się tym problemem – doskonale znane<sup>4</sup>. Społeczeństwu, które przez kilka ostatnich dekad doświadczało korzyści z rozbudowanych elementów socjalnych polityki społecznej państwa – przyszło doświadczyć jego skutków.

Dodatковым problemem jest fakt, iż od 1989 r. Polska przechodziła – i dzieje się to nadal – kilka etapów transformacji polityki społecznej. Pierwszy, w latach 1989-1995, określany jako działalność zachowawcza (pozostałości instytucji socjalnych PRL); drugi, w latach 1996-1998, określany jako faza przebudowy (tworzenie nowych zasad i instytucji) oraz trzeci – od 1999 r. – wdrażanie reform społecznych<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Zob. *Polityka gospodarcza okresu transformacji*, red. M. Dąbrowski, Warszawa 1995.

<sup>4</sup> Zob. ks. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982; ks. B. Mierzwinski, *Kościół wobec problemu bezrobocia*, Zabki 2004.

<sup>5</sup> E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000, s. 197-198.

W sytuacji dużej niestabilności funkcjonowania instytucji i rozwiązań społeczno-gospodarczych istotne staje się pytanie, czy w okresie transformacji w zakresie polityki społecznej – w tym przypadku wobec zjawiska bezrobocia – obie instytucje: państwo i Kościół podejmowały jakąkolwiek współpracę czy też współdziałanie na rzecz niwelacji jego skutków. Pytanie o tyle istotne, że szczególnie w pierwszym okresie transformacji największą wagę przykładano do takiego kształtowania polityki społecznej, która opierałaby się na zasadach płynących z nauki społecznej Kościoła, a szczególnie z nauczania Jana Pawła II. On to bowiem – i tak to w pierwszym okresie transformacji rozumiano – określał politykę „jako roztropną troskę o dobro wspólne”<sup>6</sup>. Dobro wspólne zaś jest jedną z zasad uwiarygodniających, jak wcześniej wspomniano, potrzebę współpracy. Zasadę tę podkreśla także Konstytucja RP, w której w art. 25 p. 3 stwierdzono, iż stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi kształtowane są na zasadach autonomii, niezależności, „jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”.

Istotne jest jednak zastrzeżenie, iż w katolickiej koncepcji dobro wspólne jest zbiorową wartością społeczeństwa obywatelskiego, które obejmuje doskonałość osób oraz ich zrzeseń. Instytucje państwowe oraz samorządowe są tylko instrumentami dobra wspólnego. Niezależnie od tego, jak rozumiane jest pojęcie dobra wspólnego: czy jako realizacja praw i potrzeb obywateli, czy jako dobro człowieka, rodziny i innych wspólnot, czy też dobra wspólnego osoby ludzkiej, zasada współdziałania państwa i Kościoła jest wysoce pożądana. Przede wszystkim dlatego, że te same osoby będące członkami społeczności państwowej i społeczności kościelnej mogą, poprzez wspólne działanie czy współpracę, dążyć do osiągnięcia celu wspólnego, jakim jest dobro człowieka.

Problemem więc zasadniczym, przy oczywistym założeniu, że nie jest zadaniem Kościoła wypracowanie takiego modelu gospodarki rynkowej, który zniweluje skutki bezrobocia – jest to bowiem rola i zadanie państwa i jego instytucji – jest pytanie, czy istnieją w tym zakresie jakiegokolwiek próby współdziałania między państwem a Kościołem? Jeżeli tak, to na jakiej płaszczyźnie, przez kogo realizowane? Przez instytucje rządowe, samorządowe, kościelne czy tylko te, które wypływają samorzutnie z inicjatywy świeckich w Kościele? Czego dotyczą, gdzie odnoszą sukcesy, gdzie zaś porażki, czy – wreszcie – taka współpraca czy też współdziałanie jest możliwe?

Problematyka związana z etyką pracy i etyką życia gospodarczego zaznacza się bardzo silnie w nauce społecznej Kościoła w Polsce, począwszy od 1980 roku. Wówczas to Kościół, wzywając wszystkich, aby „starali się być obecni we współczesnych areopagach – wielkich obszarach polityki i ekonomii”<sup>7</sup>, wskazując nie tylko na prawa, ale i na obowiązek przekształcania przez wiernych otaczających ich struktur, nie mógł zapewne przewidzieć, jak katastrofalne, w określonych dziedzinach życia społecznego skutki przyniesie oparcie się na systemie gospodarki rynkowej<sup>8</sup>.

Pierwsze kilkanaście lat transformacji pokazało bowiem, że bezrobocie, a przede wszystkim jego skutki, stało się dla Kościoła w Polsce wyzwaniem, wobec któ-

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Laborem exercens*, „Znak” 1982, nr 7-9.

<sup>7</sup> Idem, *Tertio millennio adveniente*, 57.

<sup>8</sup> Zob. A. Dylus, *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym*, Warszawa 1997.

rego, trzeba to jednoznacznie stwierdzić – nie pozostał on obojętny, i to zarówno w sferze swej nauki, jak i działalności praktycznej.

Pierwszym i jak dotąd najbardziej wnikliwym i wszechstronnym dokumentem poświęconym kwestii bezrobocia w Polsce był list pasterski metropolity katowickiego abpa D. Zimonia ogłoszony 19.03.2001, zatytułowany *Kościół katolicki na Śląsku wobec bezrobocia*<sup>9</sup>. List ten, choć odnosi się przede wszystkim do problemów aglomeracji śląskiej, może być wzorcem dla postrzegania kwestii bezrobocia w całej Polsce. Zanim jednak przejdziemy do omówienia zasadniczych wątków listu, należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, który wcześniej sygnalizowaliśmy, a mówiący o tym, iż nie jest zadaniem Kościoła wypracowywanie jakichkolwiek gotowych rozwiązań niwelujących skutki bezrobocia. List pasterski abpa Zimonia częściowo odchodzi – z pozytywnym skutkiem – od tej zasady, do czego jeszcze powrócimy.

List pasterski podzielony jest na kilka osobnych, logicznie powiązanych części stanowiących spójną, przejrzyście przedstawioną ideę chrześcijańskiego postrzegania klęski bezrobocia.

Część pierwsza dotyczy omówienia doświadczeń Kościoła na Śląsku w łągodzeniu skutków „rodzącego się i drapieżnego kapitalizmu” na przełomie wieków i w II RP, by przejść do czasów współczesnych, w których bezrobocie przybrało rozmiar klęski społecznej, przy jednoczesnym wskazaniu na treść nauki społecznej Kościoła i jej stosunku do wartości pracy ludzkiej w nauczaniu Jana Pawła II.

Część druga jest poświęcona analizie różnych postaci bezrobocia, jego objawów i skutków, a szczególny akcent zostaje położony na kwestię bezrobocia nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale przede wszystkim moralnym. Z tego też względu, tak należy sądzić, wyróżnia się w liście trzy rodzaje bezrobocia:

– niedobrowolne, tzn. takie, gdzie „wielkie rzesze ludzi są gotowe pracować za każde, nawet bardzo niskie wynagrodzenie, ale nie ma dla nich po prostu miejsc pracy”;

– sezonowe, związane ze specyfiką produkcji w określonych gałęziach gospodarki,

– dobrowolne, najdramatyczniejsze w swych długofalowych skutkach, będące świadomym „odrzućciem wysiłku zmierzającego do realizacji swego człowieczeństwa poprzez pracę, a tym samym zanegowaniem samego sensu pracy ludzkiej”.

Bezrobocie, niezależnie od jego rodzaju, godzi w godność jednostki, stanowi dla niej potwierdzenie jej małej wartości, degradacji społecznej. Najczęściej towarzyszy tym odczuciom stan biedy czy też nędzy. Dotyka ono nie tylko pojedynczego człowieka, ale przede wszystkim jego rodziny, sprzyja tym samym powstawaniu patologii społecznych, „rodzi uprzedzenie i niechęć do istniejącego ładu społecznego oraz nienawiści klasowej”. W konstatacji tej części rozważań „jest więc bezrobocie jedną z największych klęsk społecznych współczesności i stwarza niebezpieczeństwa, które niełatwo przewidzieć”.

Znamienne jest, iż bardzo obiektywnie wymienia się w liście niektóre z przyczyn bezrobocia: niespójność transformacji gospodarczych, brak długofalowych

<sup>9</sup> D. Zimonia, *Kościół katolicki na Śląsku wobec bezrobocia*, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/zimonia/bezrobocie\\_19032001.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/zimonia/bezrobocie_19032001.html); zob. idem, *Drogą Kościoła jest człowiek. Kościół katolicki wobec problemów społecznych w latach 1985-1995*, Katowice 1995.

wizji rozwoju, korupcję i inne nadużycia, z drugiej zaś strony – rozwój technologii, robotyzacji, informatyzacji przemysłu.

List omawia także dane statystyczne dotyczące stopy bezrobocia, które ze względu na upływ czasu są nieaktualne. Należy jednak zwrócić uwagę na istotne rozróżnienie bezrobocia jawnego (ujętego w statystykach), utajonego oraz pozornego zatrudnienia, szczególnie w administracji.

Ważkim problemem jest zawarta w liście analiza społeczno-ekonomicznego wymiaru bezrobocia. Słusznie stwierdza się, że ludzie niepracujący nie powiększają dochodu narodowego, zaś gwarantowane zabezpieczenia socjalne dodatkowo obciążają budżet. Dodatkowo więc bezrobocie prowadzi do dualizacji i antagonizacji społeczeństwa, które dzieli się na tych, którzy pracują i utrzymują niepracujących, i tych, którzy nie pracują i korzystają z efektów pracy innych. Dodatkowym problemem są postawy bezrobotnych. W społeczeństwie od lat przyzwyczajonym do państwa nadopiekuńczego pokutują postawy roszczeniowe w stosunku do państwa jako pracodawcy bezpośredniego. Z drugiej strony pracodawcy, wykorzystując sytuację rynkową, powodują powstawanie postaw akceptujących często niegodziwe warunki pracy i płacy.

Niezależnie od ekonomicznych, społecznych czy psychologicznych skutków bezrobocia, szczególną uwagę zwraca list – i to należy podkreślić – na moralne konsekwencje tego stanu rzeczy. I dopiero analiza problemu bezrobocia w wymiarze moralnym daje podstawę dla zrozumienia, jak głębokie, niebezpieczne i trudne do usunięcia mogą być skutki bezrobocia.

Przede wszystkim podkreśla się poczucie braku wartości u osób, którym społeczeństwo mówi z dnia na dzień: „nie potrzebujemy waszego talentu, nie potrzebujemy waszej inicjatywy, nie potrzebujemy was”. Ponadto pojawia się silne poczucie winy wobec najbliższych, kompleks niższości w stosunku do „produktywnej” części społeczeństwa, co jest szczególnie odczuwalne w przypadku długoterminowego bezrobocia. Dlatego tak ważne jest, podkreśla autor, wytworzenie u bezrobotnego „pozytywnego” myślenia, polegającego na dostrzeżeniu czy nawet odkryciu „samego siebie jako człowieka w rozwoju”. Jak podkreśla więc autor, jedną z najważniejszych kwestii u człowieka bezrobotnego „jest problem jego stosunku do samej pracy jako wartości”.

W tym momencie następuje bardzo istotna, choć kontrowersyjna konstatacja, zrozumiała jednak z punktu widzenia katolickiej etyki życia gospodarczego<sup>10</sup>. Pisze bowiem autor: „Kościół naucza, że bezrobocie jest nieładem moralnym, a zatem w walce z nim trzeba przede wszystkim skupić się na kształtowaniu właściwych postaw etycznych i odwoływać się do solidarnego zaangażowania wszystkich podmiotów mających udział w życiu społeczno-gospodarczym. Jeżeli katolicka nauka społeczna traktuje bezrobocie jako problem moralny, to tym samym odrzuca mechanistyczny determinizm głoszący, że bezrobocie jest w naturalny sposób generowane przez struktury gospodarki wolnorynkowej [...], to nie system, lecz sfera społecznych odniesień moralnych jest przestrzenią, w której rodzi się klęska bezrobocia”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Zob. ks. J. Majka, *Etyka...*

<sup>11</sup> Takie stanowisko z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła jest zrozumiałe, gdyż jest ona pojmowana jako „rzutowanie na stosunki społeczne i gospodarcze dogmatów i moralności chrześcijańskiej”, zob. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 158.

Podstawową więc rzeczą jest odnowienie i uzdrowienie „substancji moralności społecznej”, która poprzez zasadę solidarności i pomocniczości może ów stan zmienić. Stąd też owe zasady winny być podstawą działalności tak jednostek, jak i różnego rodzaju instytucji – a zwłaszcza świeckich w Kościele. W konsekwencji więc przedstawiona zostaje propozycja działań mogących zaradzić istniejącemu stanowi rzeczy, która w liście jest zawarta w części: „Co powinniśmy czynić?”.

Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, zadaniem Kościoła nie jest tworzenie „trzeciej drogi”, systemu społeczno-gospodarczego, który byłby swoistym panaceum na istniejące problemy, szczególnie społeczne. Niemniej, jak napisano w liście, „bezrobotni nie poradzą sobie sami. Potrzebują natychmiastowej, konkretnej i solidarnej pomocy społeczeństwa i Kościoła”. Dlatego też, opierając się na wspomnianych zasadach solidarności i pomocniczości, wyróżnia się trzy rodzaje podmiotów, które winny wziąć na siebie odpowiedzialność za stan bezrobocia. Są nimi: 1) odpowiedzialni za kształt życia publicznego, 2) bezrobotni i ich rodziny, 3) wspólnoty kościelne i duszpasterze.

Ad 1) Tu postulatem zasadniczym jest powierzenie kwestii bezrobocia fachowcom, co można osiągnąć poprzez odpartyjnienie i odideologizowanie programu naprawczego; tzw. „dialog społeczny” nie może być podporządkowany interesom organizacji politycznych i związków zawodowych, aby uniknąć instrumentalnego traktowania bezrobocia dla osiągnięcia egoistycznych celów; należy ograniczyć administrację i biurokrację jako głównego marnotrawcę publicznych pieniędzy; stworzyć nowe prawo pracy; rozdzielić sfery wpływów polityki i gospodarki; zwiększyć współdziałanie pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem; zmniejszyć obciążenia fiskalne przedsiębiorców; przewyciężyć stereotypy i mity o branżach szczególnie zasłużonych; przewartościować politykę zasiłkową, aby nie była ona bezwarunkową i niczym nieograniczoną pomocą; najskuteczniejszą formą walki z bezrobociem winno być kształtowanie efektywnej i konkurencyjnej gospodarki na regularnym rynku pracy.

Ad 2) Najważniejszy, zdaniem autora listu, jest postulat autentycznej aktywności osobistej na rynku pracy; znaczenie „inwestowania w siebie” poprzez podnoszenie kwalifikacji i poziomu wykształcenia; niepoddawanie się biernie mechanizmom rynkowym; przewyciężenie mentalności roszczeniowej, postawom „migracji wewnętrznej” – a przede wszystkim – podniesienie etosu pracy, jej etyki.

Ad 3) Ta część rozważań jest szeroko rozbudowana, co jest zrozumiałe ze względu na adresata. Jej myślą przewodnią jest pytanie, co Kościół może zrobić w obliczu klęski bezrobocia. Przede wszystkim należy uwzględnić w nauczaniu Kościoła mechanizmy gospodarki wolnorynkowej w kontekście praw człowieka; należy próbować nadać im chrześcijański wymiar. Przestrzega się Kościół przed wdawaniem się w jakiegokolwiek rozgrywki polityczne, przed stawianiem w obronie jakiegokolwiek opcji politycznej, nawet tej, która statutowo opiera się na katolickiej nauce społecznej, ale jej nie realizuje. Przede wszystkim podkreśla się jednak konieczność stworzenia specjalistycznego duszpasterstwa bezrobotnych, którego istotą będzie dowartościowywanie człowieka, zachęcania go do aktywności. Ze względu na, jak to się określa, „słabość państwa”, Kościół powinien włączyć się w działania na polu przekwalifikowania poprzez organizowanie kursów, różne formy „pracy od

podstaw” – tu szczególne pole do działalności stowarzyszeń świeckich w Kościele, np. Akcji Katolickiej. Podkreśla się także konieczność intensyfikacji duszpasterstwa pracodawców zarówno prywatnych, jak i kadry firm państwowych. Szczególnie cenny, spoglądając nań z perspektywy czasu, jest postulat wzmożenia znikomego zainteresowania przeciwdziałaniem bezrobociu wśród władz samorządowych, gdzie Kościół, mając najczęstszy z nimi kontakt, może mieć wpływ na podejmowane w tej sprawie decyzje. Dla młodzieży z rodzin bezrobotnych stworzyć możliwość kształcenia poprzez fundusze stypendialne. Duże pole do działania ma przede wszystkim wolontariat, który może być pomocny w organizowaniu różnego rodzaju warsztatów, kursów, udzielaniu porad prawnych.

List pasterski abpa D. Zimonia kończy się apelem do wszystkich podmiotów życia społecznego o bardziej zdecydowane zaangażowanie w likwidowaniu przyczyn i skutków bezrobocia<sup>12</sup>.

Opierając się na zasadach solidarności i pomocniczości, Kościół nie poprzestaje na wskazaniach duszpasterskich, na głoszeniu swej nauki społecznej, ale jest inicjatorem i propagatorem szeregu przedsięwzięć, które mają na celu pomoc osobom dotkniętym bezrobociem.

Najbardziej zasłużonym i doświadczonym podmiotem w tym względzie jest Caritas Polska, która realizuje specjalistyczny plan „bezrobotni”<sup>13</sup>, który skupia się na działaniach na rzecz pomocy psychologicznej, odbudowy wartości pracy. Podobnie trwa realizacja projektu „Aktywizacja personalna, zawodowa i społeczna osób długotrwale bezrobotnych, zagrożonych marginalizacją” w ramach programu PHARE-ACCES 2000. W ramach tego projektu zostały utworzone Biura Aktywizacji Bezrobotnych działające obecnie w diecezjach: gliwickiej, zielonogórsko-gorzowskiej, legnickiej i lubelskiej. Biura te współpracują z Miejskimi Ośrodkami Pomocy Społecznej, Miejskimi Urzędami Pracy, realizując szereg projektów za pomocą środków Europejskiego Funduszu Społecznego<sup>14</sup>.

Inną, bardzo cenną działalność prowadzi pozarządowa organizacja oświatowa – Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży KANA, której ośrodki funkcjonują przede wszystkim na Śląsku i na terenie Polski południowej. Misją tej organizacji jest edukacja zmiernająca do rozwoju zawodowego, intelektualnego i duchowego młodego pokolenia. Ośrodki prowadzą działalność skupiającą się na kursach, poradnictwie i warsztatach wspólnie z samorządami, urzędami pracy, szkołami, której zadaniem jest

---

<sup>12</sup> Wyjaśnić w tym miejscu należy, dlaczego oparto się na omówieniu przede wszystkim listu pasterskiego abpa D. Zimonia, jako że istnieją inne dokumenty Kościoła bezpośrednio bądź pośrednio odnoszące się do kwestii bezrobocia w Polsce. Zob. *Kościół wobec życia społeczno-gospodarczego*, [w:] *II Polski Synod Plenarny*, Poznań, Pallotinum 2001; List społeczny Konferencji Episkopatu Polski „W trosce o nową kulturę życia i pracy” z 6.10.2001; List pasterski bpa J. Chrapka „Tylko miłość się liczy...” z 2000 r.; List pasterski abpa J. Życińskiego „Przywrócić nadzieję” ze stycznia 2002 r. i szereg innych wypowiedzi, które można znaleźć w biuletynach Katolickiej Agencji Informacyjnej.

Oparcie się na Liście abpa Zimonia wynika przede wszystkim z faktu, iż był to pierwszy dokument społeczny Kościoła w Polsce poświęcony wyłącznie problematyce bezrobocia, doskonale – wg najlepszych wzorców listów pasterskich – zredagowany i opracowany. List pasterski Episkopatu nie dość, że nie spełnia tych kryteriów, to, zdaniem autora artykułu, w dużej mierze wzorował się na Liście abpa Zimonia.

<sup>13</sup> por. <http://caritaspolska.caritas.pl>

<sup>14</sup> por. <http://www.bab.caritas.pl>

przeciwdziałanie bezrobociu i udzielanie pomocy osobom nim dotkniętym. Charakterystyczne dla tego rodzaju działalności jest dostosowywanie się do potrzeb młodzieży w zależności od uwarunkowań regionu. Podobnie jak Caritas, KANA uczestniczy w realizacji wielu projektów w ramach programów Unii Europejskiej, np. Leonardo da Vinci – „Teach-Ti.net”<sup>15</sup>.

Innego rodzaju działalność podjęło Stowarzyszenie Integracji Świata Pracy LABOR, które jako podmiot prawny istnieje od 2003 r. Jak to określono w statucie stowarzyszenia, pragnie ono, działając w oparciu o zasady katolickiej nauki społecznej na rzecz pożytku publicznego, wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego i pełnić pomocniczą rolę w przewyżnianiu bezrobocia<sup>16</sup>. Stowarzyszenie to stawia sobie przede wszystkim za zadanie aktywizację bezrobotnych w całym wymiarze jednostki (zawodowym, społecznym, psychicznym, duchowym) z osobami pracującymi i pracodawcami. Odwołuje się i pragnie korzystać z doświadczeń Kościoła protestanckiego w tym zakresie. Organizuje różnego typu warsztaty, szkolenia mające na celu propagowanie pozytywnych rozwiązań w zakresie przeciwdziałania bezrobociu.

O ile powyższe przykładowe inicjatywy pokazują, iż oddolne działania podejmowane przez katolików świeckich przy pomocy duszpasterzy mogą być istotnym wkładem w działanie na rzecz bezrobotnych, to istnieją też obszary, które – z różnych względów – nie zostały przez nich wykorzystane. Przykładem może być choćby działalność Polskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Przedsiębiorców, które za główny cel swego działania przyjmuje pobudzanie przedsiębiorczości, gdyż jej brak „jest główną przyczyną panującego bezrobocia [...] jeśli sami nie weźmiemy się do roboty, to nie ma co liczyć na żadne Unie czy prywatnych inwestorów”<sup>17</sup>. Rozbudzenie przedsiębiorczości u bezrobotnych sprawi, iż to ludzie będą zdolni sami sobie pomóc, gdyż, zdaniem przedstawiciela PSChP, jest to najskuteczniejsza metoda w dzisiejszych czasach. Należy także pamiętać, iż w przypadku niepowodzeń w działalności chrześcijańskich przedsiębiorców, skutecznym środkiem, który mają oni do dyspozycji, jest modlitwa<sup>18</sup>.

Także reaktywowana w 1995 r. Akcja Katolicka, sięgająca korzeniami okresu międzywojnia, kiedy to odnosiła znaczne sukcesy na polu społeczno-gospodarczym<sup>19</sup>, nie zaznaczyła, jak dotąd, w istotny sposób swej obecności w podejmowaniu szerszych inicjatyw na rzecz bezrobotnych. Nieco dyskusyjne są podawane przykłady utrudniające działalność Akcji Katolickiej, wśród których wymienia się: „kruszenie monolitu kultury europejskiej, [...] zjawisko powszechnego pluralizmu, czyli różnienia się i dzielenia aż do skrajnej polaryzacji postaw, co nie budzi pożądanej jedności w wielości [...], ostra opozycja cywilizacji śmierci (terroryzm, aborcja, eutanazja, narkomania)”<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Działalność tych ośrodków jest bardzo szeroka i zasługuje na wnikliwą uwagę ze względu na możliwość korzystania z wielu cennych doświadczeń w zakresie działalności laickatu na rzecz bezrobocia. Szczegóły są dostępne na stronach: [www.kana.silesia.top.pl](http://www.kana.silesia.top.pl); [www.tarnow.kana.pl](http://www.tarnow.kana.pl)

<sup>16</sup> [www.labor.org.pl](http://www.labor.org.pl)

<sup>17</sup> [http://pschp.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=76&Itemid=94](http://pschp.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=76&Itemid=94)

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Zob. ks. K. Jeżyna, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996, s. 170-186.

<sup>20</sup> *Akcja Katolicka zadaniem dla świeckich*, red. ks. S. Dobrzański, Kraków 1997, s. 10-11. *Ibidem*, w rozdz. *Akcja Katolicka a świat ludzi pracy*, w ogóle nie wspomina się o problematyce bezrobocia, choć powołuje się autor (ks. J. Duża) na encyklikę Jana Pawła II *Laborem exercens*, s. 65-69.



Powyższych przykładów nie należy jednak generalizować, istnieje szereg przykładów świadczących o pewnym zaangażowaniu wzmiankowanych podmiotów w podejmowanie określonych działań na rzecz łagodzenia przyczyn i skutków bezrobocia. Jednakże mając na uwadze np. techniczne możliwości, jakie posiada PSChP, czy też wcześniejsze doświadczenia, a także wagę, jaką do działalności laikatu w świecie pracy przywiązuje nauka społeczna Kościoła<sup>21</sup>, zaangażowanie to wydaje się zbyt nikłe<sup>22</sup>.

Podsumowując tę część rozważań, warto przytoczyć konkretne postulaty, które padają ze strony Kościoła w Polsce, a mają na celu wspomoczenie wysiłków w przeciwdziałaniu przyczynom i skutkom bezrobocia:

- podjęcie szerszej współpracy Kościołów chrześcijańskich w walce z bezrobociem, w szczególności z Kościołem protestanckim,
- tworzenie na szczeblu diecezji parafii specjalistycznych ośrodków pomocy bezrobotnym, zajmujących się organizowaniem różnorodnych kursów doształcających oraz współpracą przede wszystkim z instytucjami samorządowymi,
- w skali kraju utworzenie odrębnego organizmu, który byłby miejscem współpracy wyspecjalizowanych instytucji kościelnych i państwowych<sup>23</sup>.

Zarówno Kościół, jak i państwo nie precyzuje, o czym wcześniej wspomniano, sposobów i form współdziałania w zapobieganiu i łagodzeniu skutków bezrobocia. Z tego też względu tak wielką rolę upatruje się w działalności laikatu, który ma największą potencjalną możliwość nawiązania „spontanicznego współdziałania” ze współobywatelami. Jeżeli spojrzeć na to zagadnienie pod kątem dążenia do realizacji dobra wspólnego (jakkolwiek by było ono pojmowane – tu, powtórzmy, jest to „suma tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć własną doskonałość”), to podejmowane przez odmienne podmioty w tym kierunku działania zmierzają w konsekwencji do chęci osiągnięcia tego samego rezultatu. I w tym przypadku mamy do czynienia ze wzmiankowaną wcześniej formą, jaką jest współdziałanie spontaniczne, polegające na przypadkowej zbieżności działań dla osiągnięcia tego samego celu. Może ono, a często powinno, mieć formę uzgodnionego porozumienia w postaci np. umów o współpracy organizacji pozarządowych z organami administracji publicznej, opartych na ściśle sprecyzowanych podstawach, na przykład w oparciu o ustawę o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

Takie rozwiązanie ma jednak określone zalety i wady. Do tych pierwszych zaliczyć można korzyść płynącą z np. uzgodnienia form pomocy poprzez skoordynowanie różnego rodzaju kursów, warsztatów, aby owe działania po prostu się nie dublowały, jak nieraz się dzieje. Niebezpieczeństwem takiego rozwiązania jest bardzo realna możliwość powstawania i niekontrolowanego rozrostu kolejnych struktur administracyjnych pochłaniających finanse publiczne, przed czym – jak wcześniej

<sup>21</sup> Zob. Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Christifideles laici*, nr 43.

<sup>22</sup> „Jest [...] obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, by chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji, tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązywania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku”; Jan Paweł II, *Homilia w Legnicy*, 2.06.1997; <http://www.mateusz.pl/JPII/witamy/0301.htm>

<sup>23</sup> ks. B. Mierzwiński, *Duszpasterstwo bezrobotnych*; <http://www.stp.uksw.edu.pl/index.php?op=2&go=6>

wspominano – przestrzega abp Zimón<sup>24</sup>. Sądzić należy, że taka wysoce sformalizowana współpraca, jeżeli okaże się konieczna, to i tak powstanie. Niemniej, jak pokazuje dotychczasowe doświadczenie, najbardziej skuteczna i efektywna jest współpraca na poziomie gminy i parafii, gdzie przedstawiciele władz samorządowych i kapłani najlepiej orientują się w potrzebach środowiska bezrobotnych, nieraz bardzo odmiennych w zależności od specyfiki regionu<sup>25</sup>.

Dlatego też działalność takich organizacji pozarządowych, które zostały przykładowo zaprezentowane (np. KANA), jeżeli nie będzie postrzegana jako konkurencyjna dla sektora państwowego, jest przykładem możliwości efektywnego współdziałania z organami samorządu lokalnego oraz państwa w sferze zapobiegania bezrobociu. Taki też jest ich cel, jaki został nakreślony w dokumencie programowym rządu „Zasady dialogu społecznego” z 2002 r., w którym organizacje pozarządowe m.in. w obszarze polityki społeczno-gospodarczej są „istotne dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego i państwa”. Państwo zaś, będąc dobrem wspólnym, stwarzając możliwości rozwoju organizacji obywatelskich, wspomaga – zgodnie z zasadą pomocniczości – ich działalność, która jest trwałym elementem społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwa, w myśl nauki społecznej Kościoła, rozumianego jako „całość relacji między jednostkami i społecznościami pośrednimi, które powstają i występują na poziomie podstawowym, dzięki twórczej podmiotowości obywatela”, zaś „urzeczywistnianiu zasady pomocniczości odpowiadają [...] docenienie znaczenia stowarzyszeń i organizacji pośrednich, wspieranie ich w podejmowaniu własnych, istotnych decyzji i w dokonywaniu wyborów, które nie mogą być przerzucane na innych ani przez nich podejmowane”<sup>26</sup>.

Jak stwierdzono wcześniej, dobro wspólne obejmujące elementy: dobra człowieka, rodziny i narodu, jest nadrzędną racją współdziałania Kościoła i państwa. Wspólnota polityczna (państwo), jest, według nauki społecznej Kościoła, po to, aby służyć społeczeństwu obywatelskiemu, od którego pochodzi, ono jest uzasadnieniem istnienia wspólnoty politycznej. Stąd też stosowanie zasady pomocniczości w relacjach pomiędzy wspólnotą polityczną a społeczeństwem obywatelskim jest podstawą dla osiągnięcia dobra wspólnego. „Działania społeczeństwa obywatelskiego – zwłaszcza wolontariatu i współpraca w obszarze prywatnym i społecznym,

<sup>24</sup> Nie bezzasadne są to obawy, gdyż np. Szwajcaria, która nie będąc członkiem UE, deklarując chęć przekazania Polsce w ramach Szwajcarskiego Mechanizmu Finansowego ponad miliard złotych na rozwój najbardziej potrzebujących regionów w najbliższych latach, zastrzega sobie, obawiając się zbytnej biurokracji w Brukseli, realizacji projektów na podstawie umów bilateralnych, bez pośrednictwa Komisji Europejskiej; za: *Szwajcarski miliard na rozwój Polski*, „Gazeta Wyborcza” z 23-24.06.2007.

<sup>25</sup> Sprawa jest o tyle istotna, iż od początku wstąpienia do UE (do czerwca 2007) największą część unijnych dotacji na realizację różnego rodzaju programów otrzymały samorzady, a w latach 2007-2013 mamy otrzymać ponad 67 mld euro. Tymczasem Komisja Europejska radzi Polsce zmianę przyznawania zasiłków dla bezrobotnych, reformę podatków nakładanych na pracę. „W tych krajach (środkowoeuropejskich) bezrobotni dostają zasiłki, które powinno się określić mianem »zasiłku na opuszczenia rynku pracy«. Biorcy nie umieją skorzystać z rozwoju nowej gospodarki. Wielu ucieka w szarą strefę. [...] Przejście do legalnego zatrudnienia będzie wymagać dalszych reform opodatkowania pracy, reform zasad rejestrowania przedsiębiorstw oraz wzmocnienia inspekcji pracy i instytucji walczących z pracą na czarno” – stwierdza dokument Komisji Europejskiej; za: *Polskie wysiłki nie pomagają w walce z bezrobociem*, „Gazeta Wyborcza” z 27.06.2007, s. 29.

<sup>26</sup> *Kompedium nauki społecznej Kościoła*, Kielce 2005, s. 122-124.

skrótowo nazywanym »trzecim sektorem« [...] są najlepszym sposobem rozwijania społecznego wymiaru osoby, który w tych działaniach może się w pełni wyrazić<sup>27</sup>.

Dlatego też istotne jest rozróżnienie pojęć: „współpraca” i „współdziałanie”, co w przypadku działań podejmowanych przez państwo i Kościół ma istotne znaczenie. Każdy z podmiotów dysponuje innymi środkami oddziaływania, sposobami przeciwdziałania określonych problemów, przykładowo – zjawiska bezrobocia. Przeciwdziałanie i likwidacja jego skutków to przede wszystkim obowiązek państwa. Kościół widzi swą rolę głównie w „pracy u podstaw”, w dziedzinie moralności społecznej, nie tylko postrzega samo zjawisko, ale widzi przede wszystkim jego skutki moralne dla jednostki, rodziny i narodu. Dlatego też tak usilnie dąży do aktywizacji laikatu, rozwija współpracę z organizacjami pozarządowymi, szczególnie poprzez wolontariat, co wcześniej zostało ukazane. Dlatego od współpracy, która ma miejsce wówczas, kiedy dwie strony wykonują to samo zadanie przy użyciu tych samych środków, istotniejsze będzie współdziałanie, kiedy każda ze stron będzie wykonywała własne zadania, a obie będą zmierzały do wspólnego celu<sup>28</sup>. Celem tym winno być zawsze dobro wspólne.



---

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>28</sup> ks. J. Krukowski, *Kościół...*, s. 128.